

# Szymański, Zdzisław

---

## Zasób społeczny jako czynnik wzrostu bogactwa społecznego w teorii Józefa Supińskiego

---

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 40/2, 15-38

---

1995

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Zdzisław Szymański  
(Warszawa)

## ZASÓB SPOŁECZNY JAKO CZYNNIK WZROSTU BOGACTWA SPOŁECZNEGO W TEORII JÓZEFA SUPIŃSKIEGO

### 1. WSTĘP. INSPIRACJE INTELEKTUALNE

Twórczość naukowa Józefa Supińskiego (1804–1893), filozofa, socjologa i ekonomisty przypada na schyłek epoki romantyzmu w Polsce. Epoka ta wywarła inspirujący wpływ na kierunek rozważań teoretycznych Supińskiego, aczkolwiek jego formacja umysłowa ukształtowała się w czasach wcześniejszych. Przyszły autor dwóch prac wydanych we Lwowie: *Myśl ogólna fizjologii wszechświata* (1860) i *Szkoła polska gospodarstwa społecznego* (1862 i 1865) dorastał bowiem i zdobywał wiedzę w klimacie racjonalizmu Oświecenia (studia na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego ukończył w r. 1827), a po upadku powstania listopadowego, w czasie pobytu na emigracji we Francji, zetknął się z wciąż żywymi w tym kraju tradycjami filozofii wieku XVIII. Do tradycji tych nawiązywali między innymi H. Saint-Simon (1760–1825) i jego uczniowie – zarówno saintsimoniści<sup>1</sup>, jak i August Comte, twórca pozytywizmu.

Do czołowych przedstawicieli polskiej myśli filozoficzno-społecznej i ekonomicznej w dobie romantyzmu (A. Cieszkowski, H. Kamieński) zbliżało Supińskiego dążenie do wypracowania teorii rozwoju społecznego, umożliwiającej m.in. wykrycie prawidłowości odzyskania przez Polskę niepodległego bytu. Supiński podejmował próbę zamknięcia swych poglądów w ogólnym systemie teoretycznym integrującym dorobek filozofii i nauk społecznych i wiodącym do powstania wszechogarniającej nauki o człowieku i społeczeństwie. Ukazane wyżej okoliczności spowodowały, że *Myśl ogólna...*, Józefa Supińskiego zrodziła się – jak wolno sądzić – jako reakcja na atmosferę intelektualną panującą w dziesięcioleciu poprzedzającym „Wiosnę Ludów”, w tym przede wszystkim na dzieło Henryka Kamieńskiego *Filozofia ekonomii materialnej ludzkiego społeczeństwa* (wydane zostało ono w Poznaniu w latach 1843 i 1845). W pracy tej Kamieński, podobnie jak i inni ówczesni pisarze polscy, zmierzał do uprzątnienia filozofii poprzez zespolenie idealistycznej filozofii niemieckiej z poglądami francuskich myślicieli,

przede wszystkim Saint-Simona i saintsimonistów. Niewątpliwie odpowiadał Supińskiemu i jego wysiłkom nad wypracowaniem teorii rozwoju kraju zacofanego gospodarczo i opóźnionego w postępie cywilizacyjnym aktywizm ówczesnej filozofii polskiej, szczególnie silnie eksponowany przez Kamieńskiego. Jednakże trzeźwy i praktyczny umysł Supińskiego nakazywał mu wątpić w użyteczność adaptacji do warunków polskich spekulatywnej filozofii Hegla, z jej metafizyką i dedukcją jako wyłączną metodą rozumowania. Z tych względów wzorem wielu przedstawicieli francuskiej myśli filozoficzno-społecznej końca wieku XVIII i pierwszych dziesięcioleci wieku XIX, w tym przede wszystkim H. Saint-Simona, konstrukcję tworzonej przez siebie nauki społecznej oparł Supiński na monistycznej koncepcji wszechświata. Miało to być – w jego pojęciu – sposobem unaukowania rezultatów badań w dziedzinie nauk społecznych. Za taką interpretacją postawy Supińskiego przemawiała też jego ostra krytyka metafizyki jako podstawy filozofii polskiej epoki romantyzmu, wyraźnie zaakcentowana już we *Wstępie do Myśli ogólnej fizjologii wszechświata*<sup>2</sup>.

To oddziaływanie Saint-Simona znajduje swój wyraz w nazewnictwie, którym posługiwał się Supiński. Na wzór tworzonej przez myśliciela francuskiego nauki społecznej zwanej „fizjologią społeczną” lub zamiennie „fizyką ciał organicznych” swój system teoretyczny Supiński określa mianem „fizjologii wszechświata”, albo „fizyki społecznej”. Terminologia, jaką posługiwał się Supiński, odzwierciedlała fakt mechanistycznej interpretacji zjawisk występujących w przyrodzie i w społeczności ludzkiej. Za przykładem Saint-Simona uznał on grawitację, czyli prawo powszechnego ciężenia, za naczelne prawo wszechświata, określając je mianem „praprawa”. W działaniu „praprawa” Supiński dostrzega proces ściągania się dwóch sił przeciwstawnych i wprawiających materię w ruch: siły rzutu, czyli „pędu indywidualnego”, samoistnienia, siły wewnętrznej oraz siły przyciągania, której jednym z aspektów jest siła rozkładu, będąca siłą zawistości, uspołecznienia, siłą zewnętrzną<sup>3</sup>.

Supiński akcentuje fakt, którego prawdziwości nie ma potrzeby podważać, że pomysł utworzenia nauki społecznej zrodził się u niego pod wpływem studiów nad pracami A. Comte'a<sup>4</sup>. Utrwalony po II-giej wojnie światowej, głównie za sprawą B. Skargi<sup>5</sup>, pogląd w literaturze naukowej o przemożnym wpływie twórcy pozytywizmu na system teoretyczny J. Supińskiego, nie znajduje uzasadnienia w uważanej lekturze *Myśli ogólnej...* i *Szkoły polskiej...* Supiński w swych pracach, co prawda, nigdzie się nie powołuje na Saint-Simona, ani na Kamieńskiego, nie może być to jednak argumentem przemawiający za brakiem związków jego systemu z koncepcjami tychże myślicieli<sup>6</sup>.

Naturalistyczny punkt widzenia Supińskiego dominuje także w refleksji związanej z problematyką człowieka. Supiński podkreśla jednak, że człowiek, jako część świata przyrody, wyróżnia się z grona innych istot organicznych swą zdolnością do tworzenia nowych wartości. Siła rzutu człowieka wzbogacona jest

więc o szereg nowych elementów, w tym przede wszystkim o władze umysłowe, w obrębie których szczególna rola przypada woli. Dzięki woli człowiek posługując się jemu tylko przynależnymi narzędziami siły rzutu: pracą i wiedzą; podejmuje działania, które wyzwalają go z więzów przyrody<sup>7</sup>. Jako rezultat tych działań powstaje w obrębie świata przyrody pierwiastek czysto ludzki, czyli świat własny człowieka. Stanowi go zasób wiedzy i pracy – podstawa trwałości i odrębności społeczności ludzkiej w ramach świata powszechnego<sup>8</sup>.

Ów pierwiastek czysto ludzki, czyli zasób wiedzy i pracy, tak jak go rozumie Supiński, jest wyraźnym odbiciem świata tworzonoego przez *byt-absolut* w metafizycznym systemie H. Kamieńskiego. Podobieństwo to jest wynikiem następujących okoliczności.

Po pierwsze, w obu systemach teoretycznych ze spraw czysto ludzkich wyeliminowany został czynnik transcendentny. W wykładzie metafizyki H. Kamieńskiego, odmiennie aniżeli w przypadku Hegla, absolut nie jest „absolutem wszechrzeczy”, czyli Bogiem; jest to „byt człowieka”, czyli „[...] absolut wszechrzeczy ludzkich [...]”. Analogicznie przedstawia się sytuacja w filozofii Supińskiego. Rola czynnika transcendentnego została tu sprowadzona do aktu stworzenia świata, z tą chwilą przeobrażenia, jakie następują we wszechświecie, dokonują się według praw przyrodniczych. Prawom tym podlega także człowiek, jako część świata przyrody, stąd prawa społeczności ludzkiej są jedynie specyficznym rodzajem praw świata powszechnego<sup>9</sup>.

Po drugie, istnieje podobieństwo między siłą rzutu i siłą rozkładu w systemie teoretycznym Supińskiego a władzą tworzenia i władzą pojmowania, którymi obdarzony jest *byt-absolut* w systemie Kamieńskiego. Siła rzutu wraz z jej narzędziami właściwymi tylko człowiekowi, tzn. wiedzą i pracą, jest jak gdyby odbiciem (choć nie w pełni adekwatnym) władzy tworzenia, czyli twórczości, dzięki której absolut „[...] tworzy dokoła siebie świat (społeczność, sztuki, nauki itd.), którego jest zarodem, siłą twórczą i przyczyną pierwotną”<sup>10</sup>. Ze względu jednak na fakt, że Supiński kładł nacisk nie na sam akt działania, co na skutki tegoż działania mające walor społeczny, rola siły rzutu w jego systemie teoretycznym jest jednak znacznie mniejsza aniżeli władzy tworzenia w *Filozofii ekonomii materialnej...* Kamieńskiego. Siła rozkładu wraz z jej funkcją integracyjną, spajającą poszczególne jednostki w ciało zbiorowe, nawiązuje do władzy pojmowania, niższej spośród dwóch władz *bytu-absolutu*, której znaczenie sprowadza się do roli czynnika kreującego „powszechną jedność ludzkiego bytu”, czyli społeczeństwo<sup>11</sup>. W związku z mniejszą rolą siły rzutu w stosunku do władzy tworzenia, znaczenie siły rozkładu w całokształcie poglądów J. Supińskiego jest bez porównania większe aniżeli władzy pojmowania w systemie H. Kamieńskiego.

Po trzecie, analogiczna rola w procesie tworzenia nowych wartości przypada w obu systemach teoretycznych materii, czyli światu przyrody. W *Filozofii ekonomii materialnej...* materia odgrywa względem *bytu-absolutu* rolę podrzędną.



Materia jest niezbędnym warunkiem zaistnienia czynu, jako twórczej działalności tegoż absolutu. Bez współdziałania materii idea nie może uzewnętrznić się, nie może „[...] stać się pojmowaniu ujętą [...]”<sup>12</sup>. W systemie Supińskiego podrzędna rola materii jest pochodną jego tezy przyjętej *a priori* a głoszącej, że świat przyrody „[...] wyszedłszy darmo z rąk Stwórcy, istnieje i działa darmo”<sup>13</sup>. Również człowiek *sui generis* jako część tworu przyrody, wraz ze swymi atrybutami, którymi został obdarzony „[...] wychodząc surowy z rąk przyrody [...]” istnieje darmo<sup>14</sup>.

Z tezy tej wynika przekonanie, że ziemia, czy też szerzej ujmując przyroda, wraz z ludnością, jako dane darmo stanowią statyczne czynniki produkcji. Nie można negować ich wpływu na rozwój gospodarczy, są one bowiem niezbędne w procesie tworzenia się zasobów ludzkiej pracy i wiedzy, nie one jednak decydują o tempie tegoż rozwoju<sup>15</sup>. U Supińskiego – nie bez wpływu, jak widać, H. Kamieńskiego – występuje więc wyraźny podział czynników wzrostu bogactwa społecznego na statyczne i dynamiczne. Te ostatnie związane są z ludzką pracą i wiedzą.

Inspirującego oddziaływania *Filozofii ekonomii materialnej...* na *Myśl ogólną...* dopatryzył się w początkach XX wieku S. A. Kempner<sup>16</sup>. Jednakże w dziele tym Supiński wystrzegał się jakichkolwiek wypowiedzi potwierdzających swoje związki z Kamieńskim. Nieco inaczej problem ten wygląda w *Szkole polskiej gospodarstwa społecznego*.

W przedmowie do pierwszego wydania tegoż dzieła Supiński wskazuje, że główne zasady *Myśli ogólnej...* służące za podstawę *Szkole polskiej...* są, co prawda, jego pomysłem, ale pomysł ten zrodził się w specyficznym klimacie polskiego życia umysłowego. W teźże samej przedmowie niedwuznacznie daje do zrozumienia, że mimo znaczącego wpływu ekonomistów zachodnich, decydująca rola w procesie tworzenia przez niego nauki ekonomii, czyli „gospodarstwa społecznego”, przypada źródłom rodzimym. Czytamy tam, że ekonomia, jeśli chce służyć potrzebom polskiego społeczeństwa „[...] powinna się zasilać prawdami powszechnymi, które już wykryto gdzie indziej, ale jej siły rozumowania karmić się powinny miejscowymi sokami”<sup>17</sup>.

„Soki”, którymi karmiła się nauka „gospodarstwa społecznego”, a nie tylko zamiłowanie do tworzenia neologizmów, jak chciałby to widzieć M. Orłowski<sup>18</sup>, miały zadecydować o narodowym charakterze tej dyscypliny wiedzy. Glebą dostarczającą „soków” pożywnych dla twórczości J. Supińskiego był – jak wolno sądzić – w głównej mierze dorobek teoretyczny H. Kamieńskiego. Zewnętrznym wyrazem tych intelektualnych inspiracji jest podobieństwo pod względem konstrukcji I tomu *Szkoły polskiej...* do części drugiej *Filozofii ekonomii materialnej...*<sup>19</sup>. Podobieństwo to uwidacznia się z jeszcze większą siłą, kiedy porównujemy zawartość treściową zasobu społecznego z kategorią kapitału w systemie Kamieńskiego.

## 2. ISTOTA ZASOBU SPOŁECZNEGO

Powstały dzięki twórczej sile rzutu jednostek zasób wiedzy i pracy siłą rozkładu zamienia z czasem, za pośrednictwem wymiany handlowej, na wytwór stanowiący własność ogółu, czyli **zasób społeczny**. Ujawnia się w tym przypadku funkcja integracyjna wymiany handlowej sprowadzająca się do roli formy więzi społecznej i akcelatora postępu w zakresie tworzenia nowych wartości, podkreślana także przez H. Kamińskiego<sup>20</sup>.

W rozumieniu Józefa Supińskiego zasób społeczny jest „[...] wspólnym ludzkości całej pierwiastkiem [...]”<sup>21</sup>, którego narastanie umożliwi dalszy postęp cywilizacyjny. Ta centralna kategoria systemu teoretycznego Supińskiego jest klamrą spinającą obie prace: *Myśl ogólną fizjologii wszechświata ze Szkołą polską gospodarstwa społecznego*, w obrębie zaś pierwszej z nich filozofię przyrody z filozofią historii. Kategorię zasobu społecznego nazywa Supiński „[...] jądrem całej umiejętności” obojętnie czy ją „...Gospodarstwem społecznym, czy Ekonomią polityczną nazwiemy”<sup>22</sup>.

Jako rezultat działania siły rzutu człowieka, istoty obdarzonej dwoistą cielesno-duchową naturą, zasób społeczny musi przyoblec się w określoną powłokę materialną, posiada więc podwójny aspekt. Supiński pisze więc, że w skład zasobu społecznego nie wchodzi „ani użyteczność istniejąca bez udziału człowieka...”, czyli dobra występujące w przyrodzie wolno, ani spekulacje myślowe nie służące potrzebom ludzkim („pojęcia powstałe poza rzeczywistym światem...”). Elementy przyrody istniejące darmo, niezespalone z efektami trudu człowieka, pozostaną na zawsze częściami świata powszechnego, „ciałem martwym”. Z kolei wszelkie wysiłki ludzkie nieutrwalone za pomocą materii nie mogą stać się rzeczą, a tym samym nie mogą świata ludzkiego uczynić światem fizycznym, realnie istniejącym<sup>23</sup>. To ostatnie stwierdzenie zawiera wyraźną rehabilitację wartości materialnych, widoczną także w koncepcji czynu A. Cieszkowskiego.

W skład zasobu społecznego wchodzi – co wynika z powyższych rozważań – zarówno treści materialne, jak i intelektualne. Zasób społeczny – czytamy w *Myśli ogólnej...* – jako „wyrób ludzkiej siły rzutu” w swej postaci substancjonalnej przejawia się jako „nagromadzona wiedza i praca”. Oba te elementy są co prawda czynnikami wzajemnie się substytuującymi w różnych proporcjach, wszelako żaden z nich nie może być całkowicie zastąpiony przez drugi. Odrębne działanie każdego z dwóch czynników konstytuujących zasób społeczny, o ile taką sytuację można sobie wyobrazić, nie zostawiłoby po sobie żadnych śladów. Tezę tę Supiński ilustruje lapidarnym stwierdzeniem: „...ani oświata przyjmuje się w nędzy, ani byt rozwija w ciemnocie; – niewola jednego krępuje drugie”<sup>24</sup>.

Zakres pojęcia zasób społeczny jest bardzo szeroki. „Zasób społeczny – pisze Supiński – jest zbiorem wartości społecznych; jest nagromadzeniem prac

użytecznych, jest zapasem wypracowanych użyteczności, bez względu czy te utkwiliły w ciałach martwych, czy stały się potęgą myśli”<sup>25</sup>.

Tak ujęty zasób społeczny jest tożsamy z kategorią bogactwa sztucznego, będącego wyłącznym dziełem człowieka, i z tych względów określanego mianem „mienie ludzkie”. Z uwagi na fakt, że bogactwo wytworzone przez człowieka musi przejawiać się w określonych formach materialnych, oznacza to tożsamość z bogactwem mieszanym (zespolenie bogactwa sztucznego z naturalnym), czyli bogactwem społecznym<sup>26</sup>. Wielkość zasobu społecznego jest tym samym miarą ogólnego poziomu zamożności i wykształcenia społeczeństwa.

Zasób społeczny jako wytwór powstały w procesie produkcji zawiera również tę samą treść, co kategoria „wartość społeczna”, analizowana przez Supińskiego w rozdziale *Wartość i cena* I tomu *Szkoły polskiej...* „Wartość społeczna” w pojęciu Supińskiego jest bowiem „utworem człowieka” powstałym w procesie przetwarzania i przemieszczania dóbr. Warunkiem jej zaistnienia i immanentną cechą jest „użyteczność społeczna”, co oznacza, że jej źródłem jest praca wykonana pod kierunkiem wiedzy i realizująca cele akceptowane przez społeczeństwo<sup>27</sup>. Z powyższych względów zasób społeczny, rozumiany jako „wyrób” ludzkiej pracy i wiedzy, traktowany jest przez Supińskiego jako zbiór „[...] różnorodnych rozrzuconych wartości, zaoszczędzonych przez człowieka”<sup>28</sup>. Proces budowania świata ludzkiego (którego ucieleśnieniem jest zasób społeczny) w łonie świata powszechnego jest identyczny z procesem przetwarzania użyteczności naturalnej tkwiącej w przyrodzie i nadawania jej użyteczności ludzkiej konstytuującej wartość społeczną.

Poszczególne części składowe zasobu społecznego nie zachowują się identycznie w toku ich wykorzystania. Zużyciu ulega zewnętrzna, materialna powłoka zasobu, podczas gdy wiedza i praca w nim zawarte nie giną, lecz służą następnym pokoleniom. Zasób społeczny posiada więc zdolność do permanentnego odtwarzania się i akumulacji, co odróżnia tę kategorię od pojęcia zapasu gromadzonego przez ludzi (a także zwierzęta) na okres zimy i na wypadek nieprzewidzianych, niekorzystnych okoliczności<sup>29</sup>. W przeciwieństwie do zapasów, których rola jest bierna, pierwszoplanową cechą zasobu społecznego jest jego zdolność do wytwarzania nowych wartości, tak fizycznych, jak i duchowych, intelektualnych. Cecha ta powoduje, że w zależności od przeznaczenia wiele dóbr konstytuujących zapasy może wchodzić także w skład zasobu społecznego. Przykładem takich dóbr jest żywność. Dobra żywnościowe nagromadzone na okres zimy, pozwalając człowiekowi przetrwać tę porę roku, są zapasem. Ta sama żywność spożyta przez zatrudnionych robotników, umożliwiając im wytwarzanie nowych produktów, staje się zasobem społecznym<sup>30</sup>.

Zasób społeczny różni się też od zasobu przyrodniczego we wszechświecie. Ten ostatni nie podlega prawom rozwoju, podczas gdy zasób społeczny powiększa się wysiłkiem rąk i umysłów kolejnych pokoleń. Ich zużycie produkcyjne bądź

konsumpcyjne dokonuje się przy tym odmiennymi drogami. Zasób przyrodniczy nie zmienia swych właściwości użytkowych, podczas gdy zasób społeczny ulegając oddziaływaniu człowiek przyjmuje różnorodne formy zewnętrzne. W efekcie tego w jego dwoistej naturze i w spełnianych przez niego funkcjach potęgują się elementy typowo ludzkie, a więc „[...] myśl, wiedza i praca kierowana wiedzą”<sup>31</sup>.

Kategoria zasobu społecznego różni się – zdaniem J. Supińskiego – w sposób istotny od pojęcia wartości w tradycyjnym ujęciu ekonomistów anglo-francuskich. Wartość jako kategoria ekonomiczna jest bowiem określonym pojęciem oderwanym od stanu rozwoju społecznego, pojęciem pełniącym jedynie funkcję kwantytatywną w relacjach wymiennych, zasób społeczny zaś jest „rzeczą”, „jestestwem”, a nie pojęciem abstrakcyjnym<sup>32</sup>.

W przekonaniu Supińskiego zasób społeczny pełni w jego systemie teoretycznym rolę analogiczną do roli kapitału w ekonomii zachodniej. Kategoria, którą posługuje się Supiński, nie obejmuje jednakże materii, czyli tego, co jest częścią i właściwością świata powszechnego. W tym sensie jest pojęciem węższym. Zasobem społecznym są więc „...oświata rozpowszechniona w narodzie, i idąca za nią obfitość i wydoskonalenie rzeczy robionych pod wpływem wiedzy i pracy ludzkiej”<sup>33</sup>. Z drugiej strony kategoria zasób społeczny cechuje się szerszym zakresem aniżeli kapitał rozumiany jako zbiór produktów przeznaczonych do reprodukcji. W tradycyjnym ujęciu nauki ekonomii nie są więc kapitałem „...brylanty i złoto w stroju damy”, galerie obrazów, „domy służące tylko do mieszkania”, parki czy pomniki ozdabiające place publiczne. W skład zasobu społecznego wchodzi natomiast nie tylko dobra, które bezpośrednio przyczyniają się do wzrostu produkcji, lecz również wymienione wyżej dzieła cywilizacji, uprzyjemniające życie i kształtujące intelekt człowieka w społeczeństwach, które osiągnęły większą dojrzałość cywilizacyjno-kulturową, dzięki czemu umożliwiają dalszy ich rozwój. Wszystkie więc dobra, które zaspokajają godziwe potrzeby człowieka, są w opinii Supińskiego częścią zasobu społecznego. Człowiek jest bowiem „...główną zasobu społecznego częścią”. Nic też dziwnego, że ludzie odpowiednio wykształceni, reprezentujący wysoki poziom moralny, decydują o wielkości i potędze narodu<sup>34</sup>.

Powyższe myśli Supiński formułuje pod niewątpliwym wpływem lektury prac H. Saint-Simona. W swoich pismach, a zwłaszcza w periodyku „Organizator”, Saint-Simon snuje pomysł uatrakcyjnienia życia szerokich rzesz ludności poprzez zakładanie terenów rekreacji w najbardziej malowniczych okolicach, wyposażonych w muzea, sale koncertowe. Saint-Simon był przekonany, że zbytek, skoncentrowany dotychczas w pałacach i posiadłościach monarchów i możnych tego świata, pozwalając tej wąskiej elicie przez sam fakt obcowania ze sztuką rozwijać inteligencję, stanie się w przyszłości własnością ogółu, a tym samym zjawiskiem pożytecznym i wysoce moralnym. Dziewiętnastemu stuleciu przypadnie więc zaszczyt wykorzystania dla celów ukształtowania nowego społeczeństwa zarówno postępu nauk ścisłych, jak i postępu, jaki dokonał się w dziedzinie sztuk pięknych

od czasu Odrodzenia<sup>35</sup>. W czasach współczesnych na potrzebę docenienia przeżyć estetycznych w życiu społecznym zwraca uwagę J.K. Galbraith<sup>36</sup>.

Prezentowane wyżej wywody Supińskiego wskazują na odmienne usytuowanie przez niego człowieka w społecznym procesie produkcji. Pisze on, iż dotychczasowa nauka ekonomii, utożsamiając kapitał z rzeczami martwymi i zwierzętami, nie obejmowała tym pojęciem człowieka z uwagi na pozycję, jaką zajmuje on w świecie istot żywych. Jeśli jednak przyjmuje się, że w skład zasobu społecznego wchodzi wiedza, stanowiąc nawet przeważającą jego część, to z tej racji człowiek jako „jedyne wiedzy narzędzie”, „jedyne naczynie”, w którym przechowywane są tajniki i prawa przyrody „[...] musi być częścią, a nawet główną częścią zasobu społecznego.” Wykształcenie człowieka jest więc jego własnym i całego narodu zasobem, poprzez ten zasób dokonuje się transmisja wiedzy ludzkiej między poszczególnymi pokoleniami<sup>37</sup>.

Z takiej postawy Supińskiego wynikała ważna teza, występująca już u Adama Smitha. Nakłady na wszechstronnie pojmowane wychowanie i wykształcenie ludzi są produkcyjne z punktu widzenia przyszłego bogactwa społecznego. Jeśli pożytecznymi nakładami, a zatem „kapitalizowaniem” – nie bez ironii konkluduje Supiński, zapewne czerpiąc swoje wywody z projektów A. Cieszkowskiego<sup>38</sup> – są wydatki na hodowlę nierogacizny, miałyby nie być nimi przynajmniej w takim samym stopniu koszty związane z wyżywieniem i wychowaniem dziecka, by w przyszłości mogło ono stać się pożytecznym członkiem społeczeństwa? Zasobem człowieka jest bowiem zarówno wiedza zdobyta w procesie kształcenia, jak i nabyte równocześnie z wiedzą właściwości ciała: siła, zdrowie, zręczność<sup>39</sup>.

Konieczność zastąpienia pojęcia kapitał przez zasób społeczny tłumaczy Supiński również brakiem precyzji i wieloznacznością terminu „kapitał”. Pojęcie to – pisze on – jest nieadekwatne także ze względu na dotychczasową polską tradycję językową. W języku polskim przełomu XVIII i XIX wieku słowo „kapitalista” oznaczało człowieka, posiadającego zasoby pieniężne w kruszczach szlacheckich i wypożyczającego je na procent, z czasem zaczęło określać ludzi dokonujących operacji papierami wartościowymi<sup>40</sup>.

O zastąpieniu pojęcia kapitał przez zasób społeczny zdecydowała również postawa społeczna J. Supińskiego, zwolennika ewolucyjnej drogi rozwoju społeczeństwa, niechętnym okiem spoglądającego na wszelkiego rodzaju radykalne hasła i koncepcje myślicieli społecznych. Panaceum na konflikty trapiące ludzkość, w tym także niski stan moralny, był dla niego wzrost zasobu społecznego – najsilniejszej, naturalnej więzi łączącej ludzi<sup>41</sup>.

W koncepcjach krytyków istniejącego podówczas w Europie Zachodniej ustroju kapitalistycznego kategoria kapitał wyrażała określony stosunek społeczny<sup>42</sup>. Taki aspekt cechował kategorię kapitał również w ujęciu H. Kamieńskiego, posługującego się zamiennie pojęciem „narzędzia do pracy”. Krytykował on zachodnioeuropejskie stosunki społeczne oparte na „wyłączości”, czyli

zmonopolizowaniu w rękach jednej klasy społecznej „narzędzi do pracy”, mimo że stosunki te, eliminując przemoc fizyczną i prawną, stwarzały wrażenie sprawiedliwego ustroju społecznego<sup>43</sup>. W przeciwieństwie do Kamińskiego, Supiński był przekonany o naturalnej zgodności i współdziałaniu pracy i zasobu społecznego.

Mimo powyższych różnic zawartość treściowa, substancjonalna kategorii „narzędzia do pracy” i zasób społeczny jest podobna, co świadczy o inspirującym wpływie H. Kamińskiego na poglądy J. Supińskiego.

Kamiński zwraca uwagę na dwie cechy „narzędzi do pracy”. Po pierwsze wskazuje na fakt, że źródłem ich powstania jest akumulacja, stanowią one zatem nieskonsumowaną część wytworzonego bogactwa, pracę zaoszczędzoną („...pracęłożoną nie do zaspokojenia bieżących i bezpośrednich, ale do odleglejszych potrzeb”). Po drugie – i ta cecha określa istotę treści kapitału – „narzędzia do pracy” zwiększają wydajność pracy ludzkiej. Píše on, co następuje: „Nazwa narzędzia do pracy nie powinna być brana w literalnym znaczeniu, np. jako kawał drewna lub żelaza itp., ale w ogólniejszym daleko wszelkiego możebnego tworu pracy, przeznaczonego do nadania dzielniejszego skutku pracom następnym”<sup>44</sup>.

„Narzędziem do pracy”, czyli kapitałem – jak wolno się domyślić z przytoczonej definicji Kamińskiego – jest zarówno proste narzędzie rzemieślnicze, nowoczesna maszyna, jak i wykształcony intelekt. Przez „kapitał” rozumiał prawdopodobnie Kamiński także i te wytwory pracy człowieka, jak: pożywienie, wygodne mieszkanie, miejsca rekreacji, które oddziałując korzystnie na stan zdrowia człowieka, pośrednio przyczyniają się do wzrostu wydajności jego pracy. W kapitale, czyli w „narzędziach do pracy”, znajduje swój wyraz, uprzedmiotawia się „świat” tworzony przez *byt-absolut*. Tak pojęte „narzędzia do pracy” zawierają zarówno wartości materialne, jak i intelektualne. Do takiej interpretacji kapitału w ujęciu Kamińskiego skłania zarówno zakres treści pojęcia „rozwój materialny społeczeństwa”, będącego utożsamianiem postępu techniczno-cywilizacyjnego i obejmującego zarówno funkcje materialne społeczeństwa – pracę i wymianę, jak i sferę intelektualną, w tym przede wszystkim dziedzinę nauk<sup>45</sup> oraz utożsamianie produktywności pracy z jej użytecznością dla społeczeństwa. W ślad za Sayem, a także Saint-Simonem, Kamiński do zajęć społecznie użytecznych zalicza również pracę artystów i uczonych, za produkcyjną dziedzinę życia społecznego uznaje także oświatę<sup>46</sup>, kontynuując w tym względzie tok rozumowania zapoczątkowany przez A. Smitha.

Szerokie rozumienie treści kategorii kapitał przez Kamińskiego niewątpliwie odpowiadało J. Supińskiemu. W ujęciu Kamińskiego pojęcie „kapitał” sformułowane zostało jednak w sposób wysoce nieprecyzyjny, a przez to wieloznaczny, nazwa „narzędzia do pracy” mogła kojarzyć się przy tym wyłącznie z tym aspektem kapitału, którym operowała angielska ekonomia klasyczna, a więc ze środkami pracy (czy szerzej ujmując środkami produkcji). Również i z tych



względów oraz zgodnie z własną tendencją do wprowadzania nazewnictwa polskiego do nauki ekonomii, pojęcie kapitał zastępuje Supiński kategorią zasób społeczny<sup>47</sup>.

### 3. MIEJSCE ZASOBU SPOŁECZNEGO W HIERARCHII CZYNNIKÓW PRODUKCJI

Henryk Kamieński wychodził z założenia, że praca ludzka jest jedynym czynnikiem wartościotwórczym, jedynie ona tworzy bogactwo społeczne. Pisał, co następuje: „Praca ludzka tworzy bogactwo, które znikądinąd wynikać nie może.”<sup>48</sup> W *Szkole polskiej...* występują dwa czynniki (dynamiczne) tworzące bogactwo społeczne: zasób społeczny i praca. Mimo akcentowania przez obu polskich ekonomistów czynnej roli człowieka w procesie tworzenia bogactwa (bogactwem społecznym są dla nich wyłącznie wytwory ludzkie<sup>49</sup>), takie postawienie problemu było konsekwencją różnic w spojrzeniu na sam proces pracy i odmiennością celów, jakie stawiali sobie w swych systemach teoretycznych H. Kamieński i J. Supiński.

Kamieński pojmował proces pracy jako czyn, twórczość człowieka wrazą w materię<sup>50</sup>. Z tych względów – jak już pisano interpretując pojęcie kapitału – zakres pojęcia pracy był u niego bardzo szeroki. Był on przy tym przekonany, że wielkość wydajności pracy, a tym samym wielkość wytworzonego bogactwa, zależy przede wszystkim od stopnia „jedności pomiędzy ludźmi”, czyli charakteru stosunków społecznych określonych przez stosunki własnościowe. W ustrojach społecznych, opartych na przymusie pozaekonomicznym, czyli „gwałcie fizycznym” (niewolnictwo, feudalizm), wykonana praca cechuje się niską wydajnością, mniejsze jest też bogactwo społeczne. W przekonaniu Kamieńskiego również istniejące w czasach mu współczesnych w Europie Zachodniej stosunki kapitalistyczne, oparte na przymusie pośrednim, czyli zmonopolizowaniu w rękach jednej klasy społecznej „narzędzi do pracy”, zmniejszają „dzielność” pracy, czyli jej wydajność<sup>51</sup>.

Zdaniem Kamieńskiego ustanowienie sprawiedliwych stosunków społecznych opartych na własności indywidualnej każdego producenta, czyli „społeczeństwa opartego na interesie wzajemnym”, ogromnie zwiększyłoby bogactwo społeczne, przywracając pracy „normalną jej dzielność”. Ten wzrost wydajności pracy, jako wyraz spotęgowania możliwości twórczych *bytu-absolutu*, byłby nie tylko rezultatem rozbudzenia motywów do pracy, lecz także udoskonalenia „narzędzi do pracy”, czyli pracy zaoszczędzonej. Jeszcze większy wzrost wydajności pracy nastąpiłby w przypadku hipotetycznej możliwości zaistnienia wyższej fazy ustroju sprawiedliwości społecznej – „społeczeństwa, w którym by powołanie zajęło miejsce interesu”. Wyeliminowanie z życia społecznego motywu interesu



osobistego i zastąpienie go przez „powołanie”, a więc pobudki wyższej natury, spowodowałyby humanizację stosunków międzyludzkich wyzwając patos dynamicznego kreacjonizmu<sup>52</sup>. Kamiński jest więc przekonany o nieograniczonych możliwościach wzrostu wydajności pracy ludzkiej. Nic też dziwnego, że z pracy czyni jedyny czynnik tworzący bogactwo społeczeństwa. Czynnikiem wartościotwórczym z założenia nie jest kapitał, gdyż – o czym już pisano – „narzędzia do pracy” to nic innego tylko praca zaoszczędzona, przeznaczona do zaspokojenia „odleglejszych potrzeb”.

Wbrew programowemu założeniu autora *Filozofii ekonomii materialnej...* w jego systemie określona rola w tworzeniu bogactwa społecznego przypada również w udziale kapitałowi.

Fakt, że kapitał zwiększa wydajność pracy – zauważa Kamiński – powoduje, iż w wynagrodzeniu za pracę wykonywaną przy pomocy „narzędzi do pracy” zawarte jest:

1. wynagrodzenie za pracę bieżącą, czyli pracę wykonywaną za pomocą kapitału,
2. wynagrodzenie za pracę uprzedmiotowioną w kapitale.

To ostatnie dzieli się z kolei na „zwrot kapitału”, ponieważ jego wartość zmniejsza się na skutek zużycia w toku produkcji, i na „dochód kapitału” będący wynagrodzeniem za usługę wyświadczoną przez kapitał, w wyniku czego następuje „podwyższenie skuteczności” pracy<sup>53</sup>. W ten sposób kapitał jako praca zakumulowana staje się *de facto* drugim czynnikiem produkcji. Z uwagi na to, że jest to czynnik pochodny od pracy, u Kamińskiego doszukać się można sformułowanej przez Jana Pawła II w encyklice *Laborem exercens* zasady pierwszeństwa pracy przed kapitałem<sup>54</sup>.

Inaczej ujmował kategorię pracy i hierarchię czynników produkcji Józef Supiński.

Na pracę patrzył Supiński przez pryzmat człowieka jako istoty biologicznej. Z uwagi na to, że człowiek jest częścią świata przyrody jego praca jest powtórzeniem w społeczności ludzkiej powszechnej pracy przyrody<sup>55</sup>. Potrzeby biologiczne człowieka zdeterminowały więc kierunek jego działalności. Wyraźnie polemizując z ujęciem pracy przez H. Kamińskiego, jako przejawu twórczości człowieka, Supiński podkreślał, że „...praca jest środkiem nie celem...”, nigdy też nie stanie się celem mimo wysiłków czynionych przez szlachetnych myślicieli, którzy chcieli podnieść godność człowieka odsuwając go od jego związków z przyrodą<sup>56</sup>. Praca, jako środek do osiągnięcia określonego celu, jest więc trudem, móżdżem, wysiłkiem fizjologicznym, któremu człowiek poddaje się z konieczności lub też kierując się własnym rozumem. Człowiek zawsze stara się pozbyć tego trudu ilekroć konieczność ekonomiczna, względy racjonalne, nakazy sumienia i opinia publiczna nie zmuszają go do dźwigania tego ciężącego nad całą ludzkością brzemienia<sup>57</sup>.

Podobnie jak i Kamiński, Supiński dostrzega zależność wydajności pracy od charakteru stosunków społecznych. Zwraca też uwagę na rolę, jaką odgrywają w tym względzie postawy i wzorce społeczne kształtowane między innymi w procesie wychowania. Pracy wykonywanej pod przymusem towarzyszy odraza; zmniejsza to jej wydajność, której nie są w stanie pobudzić żadne formy nacisku<sup>58</sup>. Czynnikiem decydującym o poziomie wydajności pracy jest jednak dla Józefa Supińskiego wielkość zasobu społecznego, czyli nagromadzonej wysiłkiem poprzednich pokoleń wiedzy i pracy, którymi posługuje się człowiek w toku procesu produkcji. Bez tegoż zasobu wykonywana przez człowieka praca byłaby tylko „[...] częścią wielkiej, powszechnej, przyrodzonej pracy: byłaby pracą ziemi, rośliny, zwierzęcia.” Współdziałal w procesie produkcji zasobu społecznego zapewnia człowiekowi władztwo nad przyrodą<sup>59</sup>.

Supiński – co wynika niedwuznacznie z treści i konstrukcji jego dzieła – w *Szkole polskiej...* odmiennie aniżeli Kamiński sytuował kapitał (czyli zasób społeczny) w hierarchii czynników produkcji. Taka postawa była konsekwencją założeń ontologicznych obu polskich myślicieli. Kamiński, który zgodnie z założeniami filozofii Hegla wyeliminował z pola swoich zainteresowań przyrodę, kładł nacisk na samą działalność człowieka, akt twórczy, jako czynnik zmieniający rzeczywistość społeczną. Nic też dziwnego, że spośród dwóch władz, jakimi obdarzony jest jego *byt-absolut*, na pierwszym miejscu stawiał władzę tworzenia. W systemie teoretycznym Supińskiego, w którym człowiek został mocno osadzony w świecie istot organicznych, rezultaty tej działalności uzależnione zostały od wcześniej osiągniętych efektów. Taki punkt widzenia miał też rozstrzygający wpływ na przyjęte kryteria periodyzacji dziejów ludzkości.

W historiozofii Kamińskiego dzieje ludzkości rozpartywane są przez pryzmat potęgujących się możliwości twórczych człowieka, czego zewnętrznym wyrazem jest wzrost wydajności pracy producentów, zdeterminowany charakterem stosunków własnościowych<sup>60</sup>. W wizji historiozoficznej Supińskiego czynnikiem rozstrzygającym o procesach rozwoju ludzkości jest wielkość nagromadzonego zasobu społecznego. Zasoby poszczególnych jednostek są wprawdzie – o czym była mowa – rezultatem dwóch narzędzi ich siły rzutu: wiedzy i pracy, jednakże dopiero siła rozkładu zamienia je na zasób społeczny, będący „zbiorem wartości społecznych”, „[...] wspólnym ludzkości całej pierwiastkiem. [...]”<sup>61</sup>. Zmieniające się proporcje w relacjach zachodzących między siłą rzutu i siłą rozkładu na korzyść tej drugiej i w ślad za tym zwiększające się tempo narastania zasobu społecznego, stały się podstawą periodyzacji dziejów Józefa Supińskiego<sup>62</sup>.

#### 4. PROBLEMY AKUMULACJI I ALOKACJI ZASOBU SPOŁECZNEGO

W warunkach polskich połowy XIX wieku, w kraju gospodarczo zacofanym, odczuwającym dotkliwy brak kapitału (zasobu społecznego) sprawa jego akumulacji nabierała strategicznego wręcz znaczenia.

Adam Smith przez akumulację rozumiał proces nagromadzenia środków utrzymania pracowników produkcyjnych, w wyniku czego wzrastała liczba zatrudnionych, powiększając tym samym wartość produkcji danego kraju. Środkiem wiodącym do osiągnięcia tego celu jest oszczędzanie, będące zaprzeczeniem marnotrawstwa. Smith tłumaczył motyw oszczędzania wrodzonym człowiekowi naturalnym instynktem pragnienia poprawy swego bytu.

Punkt widzenia Smitha podzielała większość przedstawicieli ekonomii klasycznej<sup>64</sup>, a także ekonomiści polscy epoki Księstwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego. Wawrzyniec Surowiecki zaleca oszczędzanie i walkę z konsumpcją zbytkową, rozpraszając te szczupłe nadwyżki, które można nagromadzić w kraju nierozwiniętym. Problemowi oszczędności, zwłaszcza drobnych oszczędności robotników, jako drogi ich awansu w szeregi samodzielnych producentów, poświęca też dużo uwagi Fryderyk Skarbek, nauczyciel Supińskiego w okresie jego studiów uniwersyteckich<sup>65</sup>, a w epoce po upadku powstania listopadowego August Cieszkowski<sup>66</sup>.

Z odmiennych przesłanek rozumowania wychodził natomiast Henryk Kamiński. Wprawdzie i on w oszczędnościach doszukiwał się źródeł akumulacji kapitału, niemniej w *Filozofii ekonomii materialnej...* nie tworzył teorii rozwoju kraju zacofanego, nie przywiązywał więc wagi do problemów gospodarczych z tym związanych. Z przejętej przez Kamińskiego od Hegla zasady autodynamizmu wynikało niedwuznacznie, że już samo ustanowienie sprawiedliwych stosunków społecznych pobudzi ogromnie wydajność pracy – jedynego w zasadzie czynnika produkcji, tłumioną w dotychczasowych systemach społecznych. Ten fakt stworzy zarazem możliwość pełnego zaspokojenia potrzeb społeczeństwa.

W teorii Józefa Supińskiego problemy akumulacji zasobu społecznego, pierwszoplanowego czynnika produkcji, zdeterminowały zasady proponowanych przez niego rozwiązań w zakresie polityki gospodarczej i społecznej.

Rozważania swe w tej kwestii rozpoczyna Supiński od sprecyzowania pojęć związanych z reprodukcją dóbr, jakie funkcjonowały w dotychczasowej nauce ekonomii w Polsce. F. Skarbek, jak wiadomo, pisał o dwóch formach zużycia. Zużycie, którego celem miało być zaspokojenie potrzeb konsumpcyjnych człowieka, nazywa on „zużyciem niepłodnym”, natomiast proces przetwarzania dóbr, nadawania nowych wartości użytkowych określa mianem „zużycia płodnego” czyli produkcji<sup>67</sup>. Supiński termin „zużycie” rezerwuje wyłącznie na określenie produkcji, dla zdefiniowania konsumpcji używa nowotworu językowego „spotrzebowanie”<sup>68</sup>.

Konsumpcja, czyli „spotrzebowanie”, jest działaniem właściwym wszystkim organizmom żywym, zużycie czynnością typowo ludzką, społeczną. Jedno i drugie zjawisko nie narusza praw „przyrodzonych”, fizykalnych istniejących w świecie powszechnym. W przypadku korzystnego zużycia produkcyjnego wytworzonych wartości ma miejsce reprodukcja, utożsamiana przez Supińskiego z pojęciem reprodukcji rozszerzonej, której zewnętrznym wyrazem są postępy w upowszechnianiu oświaty, wzrost zamożności wszystkich warstw społeczeństwa, wzmagający się potencjał gospodarczy i kulturowy narodu. Jeśli wartość produkcji utrzymuje się na niezmiennym poziomie, w gospodarce kraju ma miejsce „[...] stan kołujący w mierze [...]”, czyli reprodukcja prosta. Katastrofalne wręcz skutki pociąga za sobą reprodukcja zwężona. Jej efektem staje się nie dające się odwrócić „niknienie” efektów pracy ludzkiej, czego objawem jest powszechne ubóstwo<sup>69</sup>.

Za istotne źródło ubóstwa i niedostatecznego wzrostu produkcji uważa Supiński luksusową konsumpcję górnych warstw społeczeństwa powodującą marnotrawstwo znacznej części bogactwa społecznego. Trafnie zauważa, że pojęcie zbytku jest względne. W warunkach bowiem rosnącej zamożności i upowszechniania się oświaty wśród ogółu ludności przedmioty, traktowane uprzednio jako zbytek, stają się normalną potrzebą. Z punktu widzenia społeczeństwa jako całości zbytkiem są więc te wszystkie potrzeby i niezbędne dla ich zaspokojenia dobra, które przekraczają potencjał ekonomiczny, poziom wykształcenia i ukształtowany standard konsumpcji<sup>70</sup>. Takie ujęcie problemu wynika wprost z zakresu pojęcia zasób społeczny. Ponieważ pierwszoplanową cechą zasobu społecznego – o czym była już mowa – jest jego zdolność do wytwarzania nowych wartości, produkcja dóbr luksusowych ani bezpośrednio, ani pośrednio nie służących wzrostowi produkcji, a tym samym nie wchodzących w skład zasobu społecznego – jest marnotrawstwem bogactwa kraju.

Podobnie jak F. Skarbek<sup>71</sup> Supiński zdecydowanie odrzuca tezę (w rozwiniętej gospodarczo Anglii głosił ją T.R. Malthus), że wydatki na zbytkową konsumpcję zwiększając ogólny popyt stają się czynnikiem ożywienia gospodarki, stwarzają nowe miejsca pracy. Podkreśla, że pracownicy wytwarzający dobra luksusowe konsumują wraz ze swymi rodzinami żywność, odzież, mieszkanie nie wytwarzając w zamian niczego dla użytku powszechnego. Tego typu produkcja zmniejsza więc rozmiary oszczędności i akumulacji<sup>72</sup>. Myśli te są pochodną tezy sformułowanej przez Supińskiego we wcześniejszym rozdziale *Wartość i cena*, zgodnie z którą źródłem wartości dóbr konstytuujących zasób społeczny mogą być wyłącznie nakłady producenta. Podstawowym problemem dla krajów opóźnionych w rozwoju gospodarczym jest więc wzrost produkcji, a tym samym podaży. Wzrost popytu nie może doprowadzić do powiększenia bogactwa społecznego, ponieważ kraje te nie dysponują rezerwami niewykorzystanych zdolności wytwórczych (zasobu społecznego), które mogłyby zostać uruchomione<sup>73</sup>. Kwestia powyższa zupełnie inaczej przedstawia się – zdaniem J. Supińskiego – w warunkach kraju

zamożnego. W takim kraju nadmierne ograniczenie rozmiarów konsumpcji zmniejszyłoby popyt globalny stając się hamulcem rozwoju ekonomicznego<sup>74</sup>.

W warunkach polskich problemem zasadniczym jest jednak nadmierne zamiłowanie do zbytku. Mimo, że Supiński nie pochwała również „brudnego sknerstwa”<sup>75</sup>, a więc skłonności do tezauryzacji, przeciwko zbytkowi wytacza cały arsenał zarzutów. Nie wchodząc w szczegóły, przekraczające ramy artykułu, stwierdzić należy, że z uwagi na słabość mieszczaństwa polskiego i ubóstwo chłopów zarzuty te dotyczą przede wszystkim szlachty ziemiańskiej. W jej niegospodarności i rozrzutności widzi Supiński przyczynę utraty przez Polaków dużych połaci ziemi w zaborze pruskim na rzecz prężniejszego elementu niemieckiego i w konsekwencji zagrożenie podstaw bytu narodowego. Ostrze swej krytyki kieruje również pod adresem niewłaściwej struktury wydatków publicznych<sup>76</sup>.

Przejawem oszczędnej gospodarki jest właściwa alokacja zasobu społecznego – w teorii Józefa Supińskiego zjawiska będącego wyrazem specyficznie pojmowanych zasad podziału tegoż zasobu.

Ekonomiści klasyczni przywiązywali zazwyczaj dużą rolę do zasad podziału kapitału. A. Smith dokonał podziału kapitału na stały i obrotowy, podział ten zmodyfikował D. Ricardo, biorąc za kryterium szybkość obrotu kapitału. Z podobnym ujęciem problemu spotykamy się u Sismondiego<sup>77</sup>, a także u F. Skarbka. Ten ostatni, w nawiązaniu do Smitha, dzieli kapitał na stojący i obiegowy<sup>78</sup>. W przeciwieństwie do wyżej wymienionych ekonomistów u Kamińskiego kapitał jako „twór pracy”, czyli wyraz twórczej działalności człowieka, jest pojęciem niepodzielnym.

Punkt widzenia Kamińskiego podzielał Supiński. Podkreślał on, że z racji jedności duchowo-cieleśnej natury człowieka zasób społeczny tworzony przez dwa niepodlegające podziałowi czynniki „potęgi ludzkiej”: wiedzę i pracę musi być również jednorodny. Podział kapitału na 10 rodzajów, dokonany przez twórcę starszej szkoły historycznej w Niemczech W. Roschera, uważa za zbyt drobiazgowy<sup>79</sup>. Nie ma też uzasadnienia – zdaniem Supińskiego – podział kapitału na „materiał i narzędzia”, czyli na surowce i wyroby gotowe ze względu na brak precyzyjnej linii demarkacyjnej, oddzielającej te pojęcia. Pewne uznanie znalazło natomiast u Supińskiego rozróżnienie kapitału materialnego i umysłowego, dokonane przez francuskiego ekonomistę pierwszej połowy XIX wieku Karola Dunoyera. Supiński zgadza się z tym ekonomistą co do szczególnej roli kapitału umysłowego. Tylko człowiek, w którego umyśle i posiadanych kwalifikacjach nagromadzone zostały zdobycze wielowiekowej cywilizacji, spełnić bowiem może rolę kreatywną.

Dokonana przez Supińskiego klasyfikacja zasobu społecznego uwzględnia dwa kryteria: po pierwsze kierunki jego alokacji, po drugie aspekt własnościowy. Według pierwszych zasad podziału można mówić o zasobie uwieczonym, miejscowym i wymiennym, według drugich o prywatnym, pospolitym i narodowym<sup>80</sup>.

Z punktu widzenia ogólnej teorii ekonomicznej podstawowe znaczenie ma podział zasobu według zasad jego alokacji.

Zasobem uwięzionym jest zasób przelany w dobra nieruchome. Takim dobrem jest ziemia. Przykładami zasobu uwięzionego są więc: groble, stawy rybne (sadzawki), drogi, kanały, rowy, dreny, zasadzone lasy, budynki rolnicze nieużyteczne dla innych celów, cegielnie, czy wreszcie linie kolejowe. Wszystkie te wytwory ludzkie są nieodwołalnie przywiązane do miejsca ich powstania, co oznacza, że nie podlegają one dyslokacji. Są one zasobem uwięzionym, gdyż nakłady pracy, odzież, żywność zużyte w toku ich wytworzenia „[...] uwięzły w nich stanowczo i nazawsze”. W skład zasobu wymienionego wchodzi te wszystkie dobra, które z punktu widzenia wytwórcy stanowią produkt finalny. W rolnictwie są to na przykład plony zbóż i zwierzęta hodowlane przeznaczone na sprzedaż. Między obu tymi zasobami pośrednie ogniwo zajmuje zasób miejscowy<sup>82</sup>.

Istnieje zasadnicza różnica między zasobami uwięzionymi i wymiennymi. Podczas gdy pierwsze tkwią w postaci niezmiennej chociażby nie przynosiły żadnego dochodu, zasoby wymienne bezustannie przeobrażają swoją postać, ich wartość powiększa się w toku wymiany<sup>83</sup>.

Przewagę zasobów wymiennych nad uwięzionymi J. Supiński ilustruje odwołując się do przebiegu procesu historycznego. W średniowieczu, a także w czasach nowożytnych prawie do końca XVIII wieku, niemalże jedynym mieniem i bogactwem była ziemia. W ręku właścicieli ziemskich skupiała się władza i losy narodów. Ludność miast trudniła się rzemiosłem, dysponująca słabymi i dopiero tworzącymi się zasobami wymiennymi, nie była w stanie wydobyć się spod przewagi feudałów. Dopiero „Koniec wieku zeszłego” (Supiński ma tu na myśli Rewolucję Francuską) zmieniając ustrój polityczno-prawny wyzwolił inicjatywę mieszczaństwa. Zmieniło to oblicze świata. Na tle wolno rozwijającego się rolnictwa konkurujące między sobą zasoby wymienne zyskały zdecydowaną przewagę. Tempo ich wzrostu przekroczyło wyobrażenia poprzednich pokoleń, a nawet ludzi żyjących na początku XIX wieku. W przodujących pod względem gospodarczym i cywilizacyjnym narodach tracą na znaczeniu prerogatywy posiadaczy dóbr z epoki feudalizmu, blednie blask i splendor „godności ziemiańskiej”, następuje wymiana elit na szczytach władzy<sup>84</sup>. Powyższe rozważania Supińskiego przypominają uwagi J.K. Galbraitha na temat transformacji władzy na tle jej związku z określonym czynnikiem produkcji<sup>85</sup>.

W przekonaniu Supińskiego symbolem przewagi zasobu społecznego nad bogactwem naturalnym, wyrazem dominującej pozycji zasobu wymiennego w całości zasobów stało się utowarowienie rolnictwa. Gospodarka naturalna oparta na pracy pańszczyźnianej (Supiński pisał te słowa jeszcze przed uwłaszczeniem chłopów w Królestwie Polskim i w Rosji) przeżyła się bezpowrotnie, nie odpowiada już współczesnej cywilizacji, jej możliwościom, jakie daje spotęgowana wiedza, jak i potrzebom związanym z szybko rosnącą ludnością. Rozwój rolnictwa



– ostrzeżenie to kieruje Supiński pod adresem polskich ziemian – zmierzać będzie w kierunku wyeliminowania przestarzałych form gospodarowania, przejęcia inicjatywy przez właścicieli kapitałów, bez względu na to, czy będą to miejscowi obywatele, czy też obcy przybysze<sup>86</sup>.

W kraju słabo rozwiniętym z trudem zdobyte zasoby społeczne nie mogą być lekkomyślnie lokowane w postaci zasobów uwięzionych. Supiński odradzał więc Polakom budowę linii kolejowych (powoływał się w tym miejscu na wypowiedź J.S. Milla odnoszącą się do bogatej przecież Anglii) i zakładanie zbyt wielkich fabryk. Jak słusznie zauważa T. Kowalik, była to kalkulacja mająca na oku zarówno względy patriotyczne, jak i możliwości akumulacji wewnętrznej<sup>87</sup>. Budowa kolei żelaznych – zdaniem Supińskiego – pochłaniając olbrzymie zasoby uniemożliwia dokonanie niezbędnych nakładów w rolnictwie, zmniejsza też podaż wolnych kapitałów. Ponadto inwestycje tego typu „[...] tłumią ducha rzeczywistej przemysłowości [...]”, który mógłby się rozwinąć, jeśliby skierowano wolne zasoby na zakładanie drobnych zakładów rękodzielniczych<sup>88</sup>.

W kraju zacofanym i ubogim inwestycje wysoce kapitałochłonne winny stać się domeną kapitału zagranicznego. Supiński nie podziela obaw tych rodaków, którzy napływ obcych kapitałów uważali za zagrożenie bytu narodowego. Takim zagrożeniem – pisze on – może stać się jedynie wykupywanie ziemi przez cudzoziemców, gdyż sprzedając ziemię „[...] sprzedajemy miejsce na którym stoimy [...]”. Napływ obcych zasobów potęguje natomiast siły narodu, gdyż jest to „[...] wiedza i praca nagromadzona nie u nas, a dla nas”<sup>89</sup>. Supiński dostrzega również kumulatywny (w pewnym sensie „mnożnikowy”) wpływ inwestycji dokonywanych przez kapitał obcy na całość gospodarki narodowej. „Rozszerzenie przemysłu – pisze on – to obudzenie pracy, zaostrenie wiedzy, ożywienie wymiany – to nasunięcie środków gromadzenia zasobu społecznego własnymi siłami”. Jest to przysługa, którą narody zamożniejsze uczynić mogą na rzecz uboższych i słabszych<sup>90</sup>.

Zasób miejscowy jest w teorii Supińskiego kryptonimem ważnego problemu w gospodarce krajów zacofanych – problemu wyboru technik produkcji. Usługi świadczone przez zasób miejscowy związane są z określoną lokalizacją. Wspomaga on właściwości produkcyjne zasobu uwięzionego. Zasoby miejscowe zazwyczaj mogą być wykorzystane do ściśle określonych celów produkcyjnych. W ich skład wchodzi: w rolnictwie inwentarz żywy i martwy, narzędzia pracy używane w produkcji fabrycznej – zarówno te proste, jak i nowoczesne, kosztowne maszyny, bezustannie udoskonalane. Supiński dość powściągliwie odnosi się do problemu wyboru nowoczesnych, wysoce kapitałochłonnych, a przez to kosztownych technik produkcji. Pierwszeństwo przyznaje tańszemu, chociaż mniej wydajnym rozwiązaniom technicznym, odpowiadającym „chwili obecnej”<sup>91</sup>. Taki punkt widzenia świadczy o tym, że Supiński, podobnie zresztą jak większość ekonomistów wieku XX, zajmujących się problematyką krajów słabo rozwiniętych gospodarczo,



nie zdawał sobie sprawy z faktu, że nadmierne preferowanie kapitałooszczędnych rozwiązań technologicznych może w ogóle postawić pod znakiem zapytania dokonanie „wielkiego pchnięcia”, czyli przyspieszenia tempa rozwoju kraju zacytowanego<sup>92</sup>.

Znacznie mniej miejsca poświęcił Supiński rozważaniom na temat podziału zasobu społecznego w oparciu o wymienione już kryteria własnościowe.

Zasób narodowy nie jest dla Supińskiego prostą sumą zasobów prywatnych. Pomnażanie określonych wartości może być korzystne z punktu widzenia poszczególnych jednostek, nie przynosząc korzyści narodowi jako całości. Przykładem mogą być gromadzone przez niektórych ludzi nadmierne zapasy żywności, odzieży, surowców, czy wreszcie tezauryzowane zasoby pieniężne. Istnieją również przypadki, kiedy akumulacja zasobu może być bardzo korzystna dla narodu, nie dając profitów twórcom tegoż zasobu. Ważne odkrycia naukowe, przełomowe prace badawcze – owoc niedocenionych trudów i wyrzeczeń ze strony uczonych są tego wymownym przykładem. Nie bez goryczy Supiński konstatuje, że ludzie nadmiernie troszczący się o swoje interesy „[...] żyją w przesadnej obfitości z uszczerbkiem pospolitej rzeczy;” natomiast ci, którzy na pierwszym miejscu stawiają dobro publiczne, częstokroć cierpią niedostatek.

Ogólnie rzecz biorąc – Supiński powtarza tu tezę ekonomii klasycznej – mienie narodowe, czyli majątek narodu, jest zbiorem majątków prywatnych z wyłączeniem tej części zasobów, które uległy tezauryzacji. Wolumentu zasobu narodowego nie powiększają wierzytelności jednych ludzi w stosunku do drugich, pomniejszają go natomiast pożyczki zaciągane na zbytową konsumpcję. Narodowi czy też państwu, organom jego władzy przysługuje prawo troski o wszystko, co ma wpływ na wzrost bądź uszczuplenie zbiorowego zasobu. Zakres czynności, jakie w tym zakresie przyznaje Supiński państwu, mieści się w granicach, które nakreśliły kanony ekonomii klasycznej: oświata i wychowanie dzieci i młodzieży, ochrona własności prywatnej<sup>94</sup>.

Część majątku narodowego, która powstała wysiłkiem ogółu ludności stanowi zasób pospolity. Konstytuują go dobra tworzące infrastrukturę transportową, gmachy użyteczności publicznej, np. szkoły, szpitale, domy opieki, a także zbiory biblioteczne i archiwalne. W przeciwieństwie do zasobów prywatnych zasób pospolity wyraźnie ukierunkowany jest na realizację celów ogólnospołecznych.

### Przypisy

<sup>1</sup> Echo doktryny saintsimonistycznej pobrzmiewa w wypowiedziach Supińskiego z wczesnego okresu pobytu na emigracji, w jego projektach wprowadzenia wspólnej własności ziemi (poglądy takie wyrażał J. Supiński w liście do siostry z r. 1833). Patrz: W. i M. B.P. Bydgoszcz, Rkp. 642 II /1f/.

<sup>2</sup> J. S u p i ń s k i: *Pisma*. T. I Lwów 1872 s. 45.

<sup>3</sup> Tamże s. 81–82, 102–103, 108 oraz 114–116 i 122. W niniejszym artykule opieram się na trzytomowym wydaniu *Pism J. Supińskiego* z r. 1872, tom IV pochodzi z wydania z r. 1883. Por. analizę siły rzutu i siły rozkładu Supińskiego w artykule H. Hołdy-Róziowej: *Jednostka w teorii socjologicznej Józefa Supińskiego* w: „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” Warszawa 1994 nr 1 s. 47. Na inspirujący wpływ Saint-Simona na twórczość J. Supińskiego wskazywał jeszcze za życia autora *Myśli ogólnej...* J. T. Hołdy w artykule: *Zarys filozofii polskiej*. Patr.: „Biblioteka Warszawska” 1884 t. 1 s. 11.

<sup>4</sup> J. Supiński: *Pisma*. T. I s. 84.

<sup>5</sup> Por. B. Skarga: *Narodziny pozytywizmu polskiego (1831-1864)*. Warszawa 1964 s. 11 oraz 227–228. Por. także te same autorki: *Prepozytywizm polski wobec heglizmu polskiego i Hegla* w: *Polskie spory o Hegla 1830-1860*, Warszawa 1966 s. 389–390 oraz: *Józef Supiński i jego filozofia „miary”* w: *Polska myśl filozoficzna i społeczna*. T. 1 1831–1863. Warszawa 1973 s. 628.

<sup>6</sup> W pracach Supińskiego regułą jest przemilczanie nazwisk pisarzy głoszących bardziej radykalne koncepcje. W jakiejś mierze taką postawę Supińskiego wyjaśnia wydawca jego *Pism* z r. 1872 Jan Welichowski. W *Przedmowie* Wydawcy pisze on, że prace Supińskiego poleca „[...] przedewszystkim obywatelstwu, pojmującemu swoje wysokie posłannictwo i wiek w którym żyje [...]”. Patr.: J. Supiński: *Pisma*. T. I s. 23.

<sup>7</sup> Tamże s. 134–138, 142–143 oraz 150–152.

<sup>8</sup> Tamże s. 197.

<sup>9</sup> Tamże rozdział I *Postacie świata* s. 50–62.

<sup>10</sup> H. Kamiński: *Filozofia ekonomii materialnej ludzkiego społeczeństwa z dodaniem mniejszych pism filozoficznych*, Warszawa 1959 s. 17–18 i 21.

<sup>11</sup> Tamże s. 18–19 i 22.

<sup>12</sup> Tamże s. 16–17, 20, 22–24 i 35.

<sup>13</sup> J. Supiński: *Pisma*. T. II s. 51–52.

<sup>14</sup> Tamże s. 58–59, 87 oraz *Pisma*. T. IV, Warszawa 1883 s. 7–8. Por. także E. Wejchert: *O znaczeniu Bastiat’a, Carey’a i Supińskiego w ekonomice*. „*Ekonomista*” Warszawa 1868 półrocze II s. 110.

<sup>15</sup> Por. Z. Szymanski: *Przyrodnicze uwarunkowania wielkości bogactwa społecznego w teorii Józefa Supińskiego*. „*Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska*” sectio H Lublin 1993 s. 292.

<sup>16</sup> Zdaniem S.A. Kempnera wyjściowa teza filozofii Kamińskiego, iż świat materialny jest tylko biernym narzędziem ludzkiej duchowości, której przejawem jest twórczość, znalazła silny odgłos w *Fizjologii wszechświata* Supińskiego. Por. S. A. Kempner: *Józef Supiński*. „*Ekonomista*” Warszawa 1903 t. I s. 192.

<sup>17</sup> J. Supiński: *Pisma*. T. II s. 8 i 10.

<sup>18</sup> Por. M. Orłowski: *Poglądy ekonomiczne Józefa Supińskiego*. Warszawa 1938 s. 100.

<sup>19</sup> Zwraca na to uwagę J. Górski. Por. J. Górski, W. Siemiński: *Historia powszechnej myśli ekonomicznej (1870–1950)*. Warszawa 1972 s. 477.

<sup>20</sup> H. Kamiński: *Filozofia ekonomii materialnej...* s. 201–202 oraz J. Supiński: *Pisma*. T. I s. 190–193.

21 J. S u p i ń s k i: *Pisma*. T. I s. 197.

22 J. S u p i ń s k i: *Pisma*. T. II s. 143. Trudno zgodzić się z opinią T. K o w a l i k a, że związek dwóch prac Supińskiego: *Myśli ogólnej...* i *Szkoły polskiej...* jest raczej zewnętrzny niż organiczny. Por. T. K o w a l i k: *Historia ekonomii w Polsce 1864-1950*. Wrocław 1992 s. 26. Należy raczej przyznać rację pogładowi S. Głąbińskiego, że system ekonomiczny Supińskiego może być należycie rozumiany i oceniany jedynie w kontekście całości jego poglądów. Por. S. G ł ą b i ń s k i: *Historia ekonomiki*. T. 2 *Historia ekonomiki polskiej*. Lwów 1939 s.219.

23 J. S u p i ń s k i: *Pisma*. T. I s. 195 i 198.

24 Tamże s. 198 i t. II s. 163.

25 Tamże t. II s. 140.

26 Tamże s. 86. Por. także Z. S z y m a ń s k i: *Przyrodnicze uwarunkowania...*, dz.cyt. s. 304–305.

27 J. S u p i ń s k i: *Pisma*. T. II s. 96–97.

28 Tamże s. 91–92 oraz T. IV s. 86–87.

29 J. S u p i ń s k i: *Pisma*. T. II s. 124.

30 Tamże t. I s. 201–202. Rozumowanie Supińskiego przypomina w tym miejscu tezy Adama Smitha. Autor *Bogactwa narodów* uważa, że w skład kapitału wchodzi między innymi zasoby artykułów żywnościowych przeznaczone na utrzymanie robotników produkcyjnych. Patrz: A. S m i t h: *Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów*. Przedmowa S. Ż u r a w i c k i. Przeł. T. 1 – G. W o l f f, O. E i n f e l d, Z. S a d o w s k i; T. 2 – A. P r e j b i s z, B. J a s i ń s k a. Pierwsze polskie wydanie – Warszawa-Kraków-Lublin 1927 (tylko T. 1) w tłumaczeniu O. E i n f e l d, G. W o l f f. Warszawa 1954 cyt. t. I s. 342–348.

31 J. S u p i ń s k i: *Pisma*. T. I s. 201–202 oraz t. II s. 155.

32 Tamże t. II s. 140.

33 Tamże s. 143.

34 Tamże s. 144–146.

35 Patrz: H.C. S a i n t - S i m o n: *Pisma wybrane*. Wstępem i przypisami opatrzył J. T r y b u s i e w i c z. Przeł. S. A n t o s z e w s k i. Warszawa 1968 Cyt. t. 2 s. 248–249 (łącznie z uwagami zawartymi w przypisie).

36 Por. J.K. G a l b r a i t h: *Spoleczeństwo dobrobytu. Państwo przemysłowe*. Wyboru dokonał W. O s i a t y ń s k i. Przeł. J. P r o k o p i u k i Z. Z i n s e r l i n g. Wstęp Z. L e w a n d o w s k i. *Posłowie* E. L i p i ń s k i. Warszawa 1973 Cyt. s. 374–378 oraz 381–382.

37 J. S u p i ń s k i: *Pisma*. T. II s. 146–147.

38 Zdaniem A. Cieszkowskiego społeczeństwo winno obowiązkowo zająć się tak fizycznym, jak i umysłowym, czy w ogóle moralnym wychowaniem swoich członków. Por. A. C i e s z k o w s k i: *Ojciec Nasz*. Poznań 1922–1923 t. 2 s. 470, t. 3 s. 213; oraz tegoż *O ochronkach wiejskich*. Poznań 1922 (wydanie I 1841 r.) s. 2–3 i 6.

39 J. S u p i ń s k i: *Pisma*. T. II s. 148–149.

40 Tamże s. 156–157.

<sup>41</sup> Tamże s. 153–155. Na ten aspekt zasobu społecznego zwracał uwagę jeszcze za życia Supińskiego J. Deskur, Por. J. D e s k u r: *Kilka uwag o Supińskim*. „Ekonomista” Warszawa 1867 s. 277.

<sup>42</sup> Tak było np. w przypadku Simonde de Sismondiego. Por. W. P i ą t k o w s k i: *J.C. L. Simonde de Sismondi. Teoria ekonomiczna*. Warszawa 1978 s. 93.

<sup>43</sup> H. K a m i e ń s k i: *Filozofia ekonomii materialnej...*, s. 229–230.

<sup>44</sup> Tamże s. 265.

<sup>45</sup> Tamże s. 9, 47, 54–55, 61, 163.

<sup>46</sup> Tamże s. 182–183 oraz 290–291.

<sup>47</sup> Nie ma żadnego uzasadnienia próba B. Skargi porównania roli zasobu społecznego J. Supińskiego z pojęciem kultury w filozofii Comte’a, obejmującej przede wszystkim wartości intelektualne i moralne. Por. B. S k a r g a: *Narodziny pozytywizmu polskiego (1831-1864)*, dz.cyt. s. 288-289; B. S k a r g a: *Comte*. Warszawa 1966 s. 34–35.

<sup>48</sup> H. K a m i e ń s k i: *Filozofia ekonomii materialnej...*, s. 193.

<sup>49</sup> Tamże; J. S u p i ń s k i: *Pisma*. T. II s. 58–59 oraz 87.

<sup>50</sup> H. K a m i e ń s k i: *Filozofia ekonomii materialnej...*, s. 25.

<sup>51</sup> Tamże s. 158–159, 168–169 i 239–240.

<sup>52</sup> Tamże s. 240 i 319–320. Por. Z. S z y m a ń s k i: *The System of Social Justice in the Vision of Henry Kamieński*. „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska” Lublin 1986 s. 49.

<sup>53</sup> H. K a m i e ń s k i: *Filozofia ekonomii materialnej...*, 267–268.

<sup>54</sup> Patrz: J a n P a w e ł II: *Laborem exercens*, Wrocław 1992 s. 41. Pojęcie „kapitał” u Kamieńskiego jest zbliżone do ujęcia kapitału w tejszej encyklice papieskiej, w węższym znaczeniu, tzn. z pominięciem ziemi, jako elementu środków produkcji. Tamże s. 43–44. Również w ocenie dziewiętnastowiecznego kapitalizmu, jak i w ocenie roli stosunków własnościowych istnieją punkty zbieżne między H.Kamieńskim a Janem Pawłem II.

<sup>55</sup> J. S u p i ń s k i: *Pisma*. T. II s. 215–216.

<sup>56</sup> Tamże t. I s. 186 i t. II s. 212.

<sup>57</sup> Tamże t. II s. 212.

<sup>58</sup> Tamże s. 213.

<sup>59</sup> Tamże t. I s. 194. Supiński trafnie zauważa, że wydajność pracy rozumianej w znaczeniu wysiłku fizjologicznego limitowana jest odpowiednim pożywieniem pracownika, które jest częścią zasobu społecznego. Jego obserwacja w tej kwestii zawiera wyraźne elementy nie sprecyzowanej jeszcze zasady „kumulatywnej i określonej przyczynowości” występującej we współczesnych teoriach rozwoju krajów zacofanych gospodarczo. Por. Z. S z y m a ń s k i: *Przyrodnicze uwarunkowania*, s. 296.

<sup>60</sup> H. K a m i e ń s k i: *Filozofia ekonomii materialnej...*, s. 100 i 238.

<sup>61</sup> J. S u p i ń s k i: *Pisma*. T. I s. 183.

<sup>62</sup> Por. Z. S z y m a ń s k i: *Rola „zasobu społecznego” w teorii rozwoju społeczno-ekonomicznego Józefa Supińskiego*. „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska” sectio H. Lublin 1991 s. 71.

<sup>63</sup> Patrz: A. S m i t h: *Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów*, t. I s. 427–428, 432–433 i 435.

<sup>64</sup> Patrz: J. B. S a y: *Traktat o ekonomii politycznej czyli prosty wykład sposobu, w jaki się tworzą, rozdzielają i spożywają bogactwa*. Przeł. W. Giełżyński, S. Czarniecki. Warszawa 1960. Cyt. s. 172.

<sup>65</sup> Por. J. G ó r s k i: *Polska myśl ekonomiczna a rozwój gospodarczy 1807-1830*. Warszawa 1963 s. 135 i 194.

<sup>66</sup> Patrz: A. C i e s z k o w s k i: *O kredycie i obiegu oraz Uwagi o obecnym stanie finansów angielskich* (przekład pol.). Poznań 1911 s. 282.

<sup>67</sup> Patrz: F. S k a r b e k: *Ogólne zasady nauki gospodarstwa narodowego*. Warszawa 1955. Cyt. t. I s. 217.

<sup>68</sup> J. S u p i ń s k i: *Pisma*. T. II, s. 157–158.

<sup>69</sup> Tamże s. 158–162.

<sup>70</sup> Tamże s. 173–174.

<sup>71</sup> Por. J. G ó r s k i, dz.cyt. s. 135–137.

<sup>72</sup> J. S u p i ń s k i: *Pisma*. T. II s. 175–177.

<sup>73</sup> Spostrzeżenia Supińskiego w jakimś stopniu antycypują tezę współczesnej ekonomii, sformułowaną w końcu lat czterdziestych XX wieku, tezę głoszącą, iż w kraju zacofanym istnieje bariera inflacyjna uniemożliwiająca zastosowanie keynesowskiego programu polityki gospodarczej, finansowanego z deficytu budżetowego. Por. J. G ó r s k i, W. S i e r p i ń s k i, dz.cyt. s. 454.

<sup>74</sup> J. S u p i ń s k i: *Pisma*. T. II s. 173–174.

<sup>75</sup> Tamże s. 178.

<sup>76</sup> Tamże s. 179–183.

<sup>77</sup> Por. W. P i ą t k o w s k i, dz.cyt. s. 92–93.

<sup>78</sup> F. S k a r b e k, dz.cyt. t. I s. 164.

<sup>79</sup> J. S u p i ń s k i: *Pisma*. T. II s. 187.

<sup>80</sup> Tamże s. 188.

<sup>81</sup> Tamże s. 189–190.

<sup>82</sup> Tamże s. 191–192 i 196–197.

<sup>83</sup> Tamże s. 192.

<sup>84</sup> Tamże s. 192–194.

<sup>85</sup> Por. J. K. G a l b r a i t h, dz.cyt. s. 172–180.

<sup>86</sup> J. S u p i ń s k i: *Pisma*. T. II s. 195–196.

<sup>87</sup> Por. T. K o w a l i k, dz.cyt. s. 30.

<sup>88</sup> J. S u p i ń s k i: *Pisma*. T. II s. 196–197.

<sup>89</sup> Tamże s. 197–199.

<sup>90</sup> Tamże s. 200–201. Por. także T. K o w a l i k, dz.cyt. s. 31.

<sup>91</sup> J. S u p i ń s k i: *Pisma*. T. II s. 201–202.

<sup>92</sup> Por. J. G ó r s k i, W. S i e r p i ń s k i, dz.cyt. s. 472–473.

<sup>93</sup> J. S u p i ń s k i: *Pisma*. T. II s. 204–205.

<sup>94</sup> Tamże s. 206–207.

<sup>95</sup> Tamże s. 209.

Zdzisław Szymański

SOCIAL RESOURCES AS A FACTOR IN THE GROWTH OF  
SOCIAL WEALTH IN THE THEORY OF JÓZEF SUPIŃSKI

The scholarly work of Józef Supiński (1804-1893), philosopher, sociologist and economist, the author of two studies published in Lwów (Lemberg): *Myśl ogólna fizjologii wszechświata* (*The General Thought of Physiology of the Universe*, 1860) and *Szkoła polska gospodarstwa społecznego* (*The Polish School of Social Economy*, 1862 and 1865) fell on the close of the Romantic Age in Poland. That period inspired the direction of Supiński's theoretical thinking, although his intellectual line was formed earlier, under the rationalism of the Age.

The two studies in question demonstrate that Supiński supported activism in the Polish philosophy of the 1840's, which was especially strongly manifested in the work by Henryk Kamieński *Filozofia ekonomii materialnej ludzkiego społeczeństwa* (*Philosophy of Material Economy of Human Society*). However, Supiński's sober and practical mind made him doubt whether there was any point in adjusting to Polish conditions Hegel's speculative philosophy with its metaphysics and deduction as the exclusive method of reasoning. For that reason, following Saint-Simon, the construction of his social science was based in the monistic conception of the universe.

According to Supiński, two forces operate both in nature and in human society: the force of drive or independence and the force of attraction, one aspect of which is the force of disintegration or socialization. The instrument of the force of drive, characteristic only of man, is labour and knowledge, as a result of which, in the realm of nature, a purely human element is formed that is a distinct reflection of the world created by the absolute being in H. Kamieński's metaphysical system. The resources of knowledge and labour produced by individual forces of drive will, in time, be transformed by the force of socialization, through trading, into a product that is common property or social resources, whose accumulation makes possible further progress of civilization.

The scope of the concept of social resources is very wide, covering both the material and intellectual content. For that reason the substance of the category of social resources is very much alike the concepts of instruments of labour and of capital in H. Kamieński's work.

The two Polish thinkers, however, construct different hierarchies of the two factors of production: labour and capital (social resources). Kamieński assumes that human labour is the only value-making factor. In reality, he also acknowledged the value-producing role of capital, although he gave absolute priority to labour. In Supiński's theoretical system the results of human activities depend on earlier achievements: hence the primacy of social resources over labour.

In a poorly developed country the primary task, in Supiński's view, was that of accumulation of social resources. That is why he strongly criticized the luxury consumption of upper classes, which was wasting a large part of social wealth. The negligible amount of social resources also affected his criteria of resources allocation. Supiński opposed highly capital-intensive investments in Poland and had reservations about the use of modern but very expensive technologies.